Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 3000 Mk., półrocznie 1500 Mk., miesięcznie 350 Mk., w Białej z odnoszeniem do domu 400 Mk. Zagranicą o 100% drożej.
Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedyńczy wszędzie **Mk. 100**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności l. 5 parter.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.
Nr. telefonu 310 ✱✱✱✱✱ Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 62. Biała, środa, dnia 13 grudnia 1922. Rok V.

Chjena napada na posłów socyalistycznych

Osiemdziesięcio-letniego starca tow. **Limanowskiego**, chłystki chjeńskie napadły w Warszawie jak powracał ze Zgromadzenia narodowego w towarzystwie tow. Daszyńskiego i obrzuciły go kamieniami. Posła tow. **Piotrowskiego** w tymsamym dniu ciężko poraniła bojówka chjeńska, że **życiu jego grozi niebezpieczeństwo.** Senatorowi **Deutscherowi rozcięto głowę kamieniem.**

Zajścia te wywarły wśród lewicy w Sejmie ogromne wzburzenie. Posłowie lewicy rzucili się ku lokalowi Związku Lud.-Narod., aby **wymierzyć sprawiedliwość** na podżegaczach. Przypuszczono do lokalu szturm, aż marszałek Rataj uspokoił wzburzenie.

Między generałem Hallerem a tow. Moraczewskim przyszło do burzliwego zajścia. Gdy przyprowadzono pobitego tow. Limanowskiego, Moraczewski zwrócił się do generała ze słowami: Pan nawoływałeś do zamieszek! Pan temu winien! Pańskie to sprawki! Haller nieśmiało się tłómaczył: Nie ja nawoływałem.

Pojawienie się robotników.

Tymczasem na ulicach odbywały się **coraz groźniejsze starcia.** Z klubu posłów P. P. S. zatelefonowano do organizacyi robotniczych o napadach na posłów. O godz. 2 i pół zjawiło się **kilka tysięcy robotników z czerwonym sztandarem** na placu Trzech Krzyży w pobliżu ulicy Wiejskiej, gdzie jest Sejm. Nastąpiło starcie z bojówkami endeckiemi i **strzelanina.** Z daleka widziano jak przez chwilę obydwa sztandary: robotniczy i endecki chwiały się — rozgrywała się **walka o sztandar.** Niebawem **sztandar chjeny runął, a wysoko wzniósł się sztandar czerwony.** Znowu odezwały się **strzały. Bojówka endecka uciekała, a na placu zostało 4 zabitych i 20 kilka ciężko rannych.**

Obrona P. P. S. wywołała ten skutek, że **chjeniści uciekali na łeb i szyję.** Pojedyncze awantury na ulicach działy się do wieczora.

Jak z powyższego wynika, to chjena próbuje w ten sposób dostać się do władzy. Ci, którzy gardłują o **praworządności i konstytucyi,** ci mordują **posłów** lewicowych — nie uszanowali ani Konstytucyi ani Zgromadzenia narodowego.

Domorosły faszyzm próbuje szczęścia.

Towarzysze Robotnicy!

Czuwajcie i bądźcie w pogotowiu. Przyjdzie czas, że będziemy musieli wystąpić do samoobrony, aby poprzeć robotników warszawskich i całej Polski.

Klasa robotnicza będzie bronić praw, konstytucyi i porządku w państwie przed zbrodniarzami prawicy. Precz ze zbójami! Precz z podżegaczami! Spokoju i praworządności pragniemy, lecz będziemy się bronić!

Gabryel Narutowicz,

minister spraw zewnętrznych wybrany prezydentem Rzeczypospolitej 289 głosami.

Kandydat prawicy, Maurycy Zamojski, przepadł. — „Chjena" oburzona. Faszyści warszawscy demonstrują. — Jak „chjena" rozumie dobro państwa polskiego.

W sobotę 9 grudnia, zgodnie z konstytucyą polską odbyło się w gmachu sejmowym w Warszawie posiedzenie Zgromadzenia narodowego (Sejmu i Senatu) w celu dokonania wyborów prezydenta Rzeczypospolitej.

Kluby stronnictw lewicowych przed posiedzeniem nie doszły do żadnych porozumień i zadecydowały głosować na swoich własnych kandydatów. Mniejszości narodowe wysunęły kandydaturę prof. Jana Baudoin de Courtenay, Z. P. P. S. wysunął kandydaturę demonstracyjną tow. Ign. Daszyńskiego, „Wyzwolenie" stawiało Gabryela Narutowicza, „Piast" Stanisława Wojciechowskiego, a prawica czyli „chjena" w ostatniej chwili wysunęła „hrabiego" Maurycego Zamoyskiego, największego obszarnika polskiego, posła polskiego w Londynie.

Z powodu rozbicia się klubów lewicowych prezydenta wybrano dopiero w piątem głosowaniu.

I tak wynik pierwszego głosowania był następujący:

Zamojski	otrzymał głosów	222
Wojciechowski	„ „	105
de Courtenay	„ „	103
Narutowicz	„ „	62
tow. Daszyński	„ „	49

Ponieważ nikt nie miał absolutnej większości, marszałek Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia narodowego zarządził drugie głosowanie, które dało wynik następujący:

Zamojski	otrzymał głosów	228
Wojciechowski	„ „	152
Narutowicz	„ „	151
de Courtenay	„ „	10
Daszyński	„ „	1

Tym razem socyaliści oddali swoje głosy na Wojciechowskiego, a mniejszości narodowe na Narutowicza, dwaj ostatni kandydaci odpadli. Nikt nie miał absolutnej większości — zarządzono trzecie głosowanie z następującym wynikiem:

Zamojski	otrzymał głosów	228
Narutowicz	„ „	158
Wojciechowski	„ „	150
de Courtenaj	„ „	5

Ze względu, że i trzecie głosowanie nie dało rezultatu, zarządzono czwarte głosowanie, w którem otrzymali:

Zamojski	otrzymał głosów	224
Narutowicz	„ „	171
Wojciechowski	„ „	146

W tem głosowaniu głosy lewicy zaczęły się łączyć na dwuch kandydatów, a Zamoyski otrzymywał w dalszym ciągu głosy tylko „chjenistów".

Marszałek Rataj zarządza piąte głosowanie ze względu na brak absolutnej większości, z tem, że kandydatura Wojciechowskiego odpada. Klub „Piasta" wyszedł na naradę i postanowił oddać swoje głosy na Narutowicza. Wynik piątego głosowania był następujący:

Gabryel Narutowicz	**głosów**	**289**
Maurycy Zamojski	„	227
Kartek białych i nieważnych		29

wobec czego wybrany został **Gabryel Narutowicz.** Głosy podzieliły się jak następuje: za p. Narutowiczem głosowały kluby: P. P. S., „Wyzwolenie", N. P. R., „Piast", oraz mniejszości narodowe, 25 piastowców i enperowców wstrzymało się od głosowania przez złożenie białych kartek. Na p. Zamoyskiego głosowała cała „chjena" sejmowa i senacka, oraz kilku niemców.

Ogłoszenie wyboru prezydenta.

O godzinie 7½ wieczorem marszałek Rataj oświadczył z trybuny sejmowej:

Na podstawie wyniku głosowania stwierdzam, że bezwzględną większość głosów otrzymał p. Gabryel Narutowicz i ogłaszam, że p. Gabryel Narutowicz został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej.

Po ukończeniu posiedzenia Zgromadzenia narodowego obaj marszałkowie Sejmu i Senatu w towarzystwie prezydenta ministrów Nowaka udali się do nowoobranego prezydenta Narutowicza, aby zakomunikować mu o wyborze i zapytać, czy wybór przyjmuje.

Narutowicz wybór przyjął.

Wobec tego odbyło się w poniedziałek jeszcze jedno posiedzenie Zgromadzenia narodowego, na którem nowoobrany prezydent Narutowicz złożył przysięgę następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na Urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej który obejmuję, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej, święcie przestrzegać, bronić, dobru powszechnemu Narodu z wszelkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności i Imienia Polskiego strzedz niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą swoją mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służbie poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka: Amen".

Po odczytaniu protokołu marszałek rozwiązał Zgromadzenie narodowe. Posłowie wnosili okrzyki na cześć prezydenta.

Nowy prezydent obejmuje urząd we czwartek 14 bm.

Wybryki domorosłych „faszystów".

Przed gmachem Sejmu oczekiwał w sobotę 9 bm. na wynik wyboru prezydenta tłum złożony z kilkuset osób. Kiedy do tłumu doszła wieść o wyborze Narutowicza, padły okrzyki: Precz z Narutowiczem. Z innej strony wznoszono okrzyki na cześć prezydenta Narutowicza. Wskutek tego powstało zamieszanie i o mało nie doszło do bójek. Dopiero policya wyparła manifestantów z ul. Wiejskiej.

Na pl. Trzech Krzyży uformował się pochód demonstracyjny przeciw Narutowiczowi, który starł się z liczną grupą obywateli demonstrujących za p. Narutowiczem. Pochód „faszystów" ruszył przed gmach Rady ministrów — stamtąd przed redakcyę „Kuryera Porannego", gdzie „smarkaci faszyści" wytłukli okna. Pochód zatrzymał się wreszcie przed redakcyą pisma endeckiego „Gazety Porannej 2 grosze". Z balkonu redakcyi przemawiał jakiś młodzieniec, który wzywał do oporu wobec narzucenia Polsce Narutowicza. Potem zabrał głos poseł chjeński Sadzewicz, który mówił: „Przegraliśmy dzisiaj. Lecz nie my tylko. Przegrała cała Polska (?!). Żydzi i Ukraińcy pokazali nam dziś swą pięść. Narzucili 103 głosami większości polskiej swego prezydenta. Prezydent ten przed 2 dniami nie był jeszcze obywatelem polskim. Nie wzywam was dziś do ekscesów i proszę was spokojnie rozejść się do domu. Przysięga dopiero w poniedziałek. Obóz narodowy czuwa. Czuwajcie i wy".

Z tłumu padały okrzyki: Niech żyje faszyzm! Precz z żydowskim prezydentem! — itd.

Oto jak chjena rozumie dobro państwa polskiego. Ustąpił Piłsudski. Wybrano Narutowicza. Chjena jednak odrazu okrzyczała go żydowskim prezydentem, nie polskim obywatelem, odrazu u początku jego działalności tą działalność uniemożliwia. Dlaczego? — dlatego tylko, że nie

wybrano jej kandydata. Gdyby żydzi byli oddali głosy na Zamoyskiego, to byłby to czyn narodowy — oddali na Narutowicza, to zbrodnia.

Tak pojmuje obóz „narodowy“ działalność narodową.

Panowie „chjeniści“, nie przebierajcie tylko miary, bo cierpliwość ludu, który ciężkie ofiary ponosi dla państwa, może się łatwo wyczerpać. Dosyć intryg i warcholstwa, dosyć głodu i nędzy — zajmijcie się gospodarką społeczną, zajmijcie się państwem, o ile chcecie w tem państwie pozostać.

Z Sejmu i Senatu.

Konwent seniorów.

Na ostatniem posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono powołać do życia 13 wielkich komisyi sejmowych, z których każda liczyć będzie 31 posłów, a mianowicie: administracyjną, konstytucyjną, ochrony pracy i opieki społecznej, inwalidzką, oświatową, prawniczą, handlowo-przemysłową, robót publicznych i wodną, rolną, skarbowo-budżetową, wojskową, zagraniczną, oraz komunikacyjną. Prócz tego rozpocznie działalność 6 małych komisyi po 15 posłów w każdej, a mianowicie: petycyjna, regulaminowa, odbudowy, zdrowia publicznego, drożyźniana i miejska.

Z prezydyum Sejmu.

Marszałek Sejmu, p. Rataj, odbył 5 grudnia naradę z wicemarszałkami, na której omówiono podział czynności między wicemarszałków, organizacyę sobotniego posiedzenia Zgromadzenia narodowego ,oraz program najbliższych prac Sejmu.

Czynności między wicemarszałkami podzielono w następujący sposób: asygnaty podpisywać będą wicemarszałkowie Osiecki, Seyda i tow. Moraczewski, bufet i sprawę mieszkań poselskich obejmuje wicemarszałek Gdyk, bibliotekę wicemarszałek tow. Moraczewski.

Wnioski i interpelacye.

Posłowie socyalistyczni wnieśli w Sejmie wnioski i interpelacye następującej treści:

Tow. poseł **Diamand** wniosek nagły w sprawie ceł granicznych.

Tow. poseł **Woliniecki** interpelacyę do rządu w sprawie krzywd wyrządzonych nauczycielstwu na kresach.

Tow. poseł **Reger** w sprawie zasiłków rządowych dla inwalidów wojennych oraz wdów i sierót po poległych.

Tow. poseł **Lieberman** wniosek nagły w sprawie nietykalności poselskiej.

Z Senatu.

We wtorek 5 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie Komisyi Regulaminowej, w której sekcyę senacką P. P. S. reprezentuje tow. Posner. Komisya ukonstytuowała się: przewodniczącym wybrano p. Zdanowskiego (chjenistę), sprawozdawcą mianowano p. Buzka (piastowca), który wygłosił odpowiedni referat. W dyskusyi zabierali głos senatorowie Woźnicki, tow. Posner i Dr. Brande (Zw. Żyd.), którzy sprzeciwili się przedewszystkiem zbyt wielkim uprawnieniom marszałka Senatu, ograniczeniu przemówień, oraz domagali się utworzenia większej ilości komisyi, niż przewiduje projekt. Dalsze rozprawy odroczono.

Paskarstwo szaleje — a rząd milczy.

Zbytek i orgia drożyzny. — Wojewoda Gałecki zapowiada walkę z drożyzną. — Obrońca paskarzy stawia wnioski w Sejmie. — Rząd za przykładem paskarzy. -- Pierwsze chęci. — Czy w Białej nie należałoby uczynić to samo?

Kilkakrotnie poruszaliśmy już sprawę szalejącej drożyzny, na łamach naszego pisma. Wracamy jeszcze raz do niej, gdyż uważamy tę sprawę za pierwszorzędną. Pragniemy ostrzec czynniki miarodajne, obudzić z uśpienia i apatyi tych, którzy powinni pierwsi zabrać głos.

Drożyzna, jaka zapanowała wszechwładnie, od kilku tygodni święci orgie. Paskarze, kupcy wszelakiego typu, mimo, że towaru jest nadmiar, wprost w zachłanności swojej nie wiedzą, jakie ceny policzyć biednym konsumentom. Zbliżają się święta. Na wystawach, urządzonych z przepychem, widać piękne przedmioty z garderoby, cukry, czekoladowe wyroby itd., ale ceny wprost bolszewickie. Bezkarność, potworna bezkarność! Panowie paskarze, czy to właściciele sklepów z towarem galanteryjnym, czy to rzeźnicy, czy masarze lub piekarze, gdy przyjdzie niedziela, rzucają milionami wyrwanymi z rąk biedaków, święcą orgie zbytku, aby po niedzieli znowu podnieść ceny towaru, celem wyrównania budżetu nadwyrężonego orgiami w niedzielę.

W teatrach, kinach i kabaretach panie paskarki wystrojone w jedwabie, panowie w smokingach rozpierają się w fotelach, drzemiąc podczas przedstawienia lub ziewając, a podczas pauzy pakują sobie całemi garściami pomadki i czekoladki do ust, lub pochłaniają całe stosy ciastek, a drogie napoje leją się strumieniami.

Tak bawi się paskarz w Polsce, a biedak patrząc na rozpanoszone towarzystwo paskarskie, zaciska tylko pięści.

Czy miarodajne czynniki coś czynią, aby temu kres położyć? Nic, zupełnie nic. Czytamy w gazetach, że wojewoda krakowski zwołał na naradę różnych dygnitarzy, oraz zaprosił przedstawicieli kooperatyw robotniczych w Krakowie, aby obmyśleć środki zaradcze przeciw drożyźnie. W tej sprawie ma się jeszcze odbyć kilka posiedzeń, a paskarze hulają dalej.

Na ironię również zakrawa fakt, że obrońca i propagator wolnego handlu, poseł Gdyk z 8-ki chjeńskiej zdecydował się postawić w Sejmie wniosek wzywający rząd do walki z paskarstwem.

Poseł chjeński siedzący w otoczeniu największych paskarzy, demagogicznie dla naiwnych wyborców wezwał rząd... do walki z paskarstwem, ale odrazu powiada, że broń Boże by nie zakazać wywozu. Bogu świeczkę i djabłu ogarek — oto metody chadeckie. „T. B.-B.“ darł się za wolnym handlem, a dzisiaj nic ani nie piśnie o tem co się dzieje — i dlaczego. Miliony paskarzy na wybory chjeńskie nie pozwalają na to.

Tymczasem nad Polską zawisła jakaś „czarna ręka“ na wzór tajemniczych szajek bandyckich.

A ta „czarna ręka“, **to hurtownik-spekulant** mleczny, maślany, jajczarski, mączny, mięsny itd. To ta właśnie szajka zbrodnicza umiejąca zręcznie w swe sieci chwytać dostawy towarów.

A gdzież władze?! Czy robią co, by zapobiedz temu rozbojowi?

„Władza“, to jest jakiś tam „Komisaryat do zwalczania (!!) lichwy“, który jeszcze plącze się po świecie nikomu nie potrzebny i dla nikogo nie groźny, który zresztą odbywał posiedzenia i prosił rzeźników, piekarzy i innych paskarzy, aby niebardzo podbijali ceny.

Zamiast oszustów jednego za drugim pozamykać do kryminału — rozmówki się z nimi urządza!

Jakże tu nie kpić z tych „władz“ i ich działalności.

A gdzie rząd?! Czy istnieje tylko na to, by **niewolniczo naśladować paskarzy** i w ślad za nimi zaostrzać jeszcze drożyznę przez podwyżkę akcyz i taryf?

Cukier podrożał w stosunku do poprzedniej kampanii o **100%**! Zwyżkę tę poprzedziły takie fakta, jak n. p. **zezwolenie rządu na masowy wywóz cukru do Anglii**, na czem cukrownicy grubo zarobili, — następnie bezsilność rządu wobec rekinów cukrowych, którzy ukryli swe zapasy stare w oczekiwaniu zwyżki, wreszcie nowy podatek na cukier. Więc cukier, za który niedawno płaciliśmy 700 mk., teraz będzie kosztował 1700 marek.

A mimo tego, końca drożyzny wcale nie widać i można być pewnym, że jutro, pojutrze będzie większa niż dziś.

I na czem się to skończy?

W Krakowie — jak pisma donoszą — magistrat i władze mówią przynajmniej o próbie walki z drożyzną. U nas w Białej Starostwo i Magistrat śpią snem spokojnego.

Prokuratorya w Krakowie, za wstrzymywanie się rzeźników od zakupu bydła wskutek cennika sprzedaży, rzeźnikom i masarzom zapowiada akt oskarżenia o wygłodzenie ludności.

Masarza Wyrobka skazano sądownie za paskarstwo na **6 miesięcy więzienia i 1 milion marek grzywny.** Paskarza tego natychmiast aresztowano. Oto, jak widzimy, gdzieindziej są chociaż dobre chęci — i widzimy, że można jeszcze u nas w istniejących ustawach wyszukać kij na paskarstwo — lecz trzeba chcieć. U nas pod tym względem jednak nic się nie robi. Mąka i inne towary uciekają nawet pod okiem Starostwa na Zachód, a Starostwo milczy.

Czy władze tutejsze nie uważają, że należałoby przecież coś uczynić? Bo nim drogą biurokratyczną przyjdzie „kawałek“ z Krakowa, to można miasto wygłodzić. Może więc nie zaszkodzi trochę własnej pomysłowości, trochę inicyatywy. A sądy nasze zajmujące się sprawami „pyskobicia“ i ściganiem „radykałów“, czy nie lepszą by oddały usługę społeczeństwu na polu ścigania paskarzy? A wreszcie „angielska“ policya nasza, czy nie mogłaby się wieloma talentami poszczycić w wyłapywaniu morderców społecznych w rodzaju paskarzy.

Mamy więc środki, tylko ich użyć, a najpilniejszą zdaje się sprawą dzisiaj, to sprawa drożyzny. Być albo nie być dla państwa naszego, to uregulowanie gospodarki społecznej.

Pożegnanie Naczelnika Państwa

Mowa Naczelnika Państwa do przedstawicieli stronnictw lewicy.

Na zebraniu odbytem w dniu 4 grudnia w prezydyum Rady ministrów, zwołanem przez prezydenta ministrów Nowaka, Naczelnik państwa wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Zacznę od podziękowań. Przedewszystkiem należą się one gospodarzowi domu, panu prezydentowi ministrów. Obarczyłem go tem zebraniem, gdyż nie miałem innego wyjścia. Sejm na razie jest już zamknięty. Belweder, gdzie sam jestem gospodarzem, **nie należy w tej chwili do mnie i** oczekuje innego, który może nie będzie zadowolony z moich praktyk. Stanąłem na gruncie neutralnym, gdzie gospodarz domu ma pewne obowiązki wobec mnie i żałuję, jeżeli z tego powodu ma przykrości. Dziękuję zatem p. prezydentowi ministrów, dziękuję też panom, którzy zechcieli czy to jako poszczególni posłowie czy też jako przedstawiciele stronnictw przyjść tutaj, aby może **ze mną próbować szczęścia na dalsze lata.** Postanowiłem wystąpić przed wami jako ekspert, ekspert dla tej pracy, którą się obecnie zajmujemy przed wyborami prezydenta Rzeczypospolitej polskiej.

Jestem takim ekspertem jedynym w całem państwie, gdyż pełniłem 4-letnią służbę jako przedstawiciel państwa i pomijając nieświadome czy świadome próby osiągnięcia suwerenności na większą ilość ludzi, miałem tę samą prawie rolę, co przyszły prezydent Rzeczypospolitej. Tak jak byłem jeden, będzie jeden również w swojej pracy przyszły prezydent Rzeczypospolitej. Oznaczą to, że z urzędu, bez względu na swój charakter osobisty musi pracować indywidualnie, z koniecznymi wyjątkami takiej metody pracy. Natomiast stykać się będzie w swojej robocie zawsze z grupami zorganizowanymi, znającymi prawo solidarności, obowiązujące wszystkich wchodzących w skład grup. A nawet Rada ministrów ma wiążące na zewnątrz prawo zmuszające do uchwał obowiązujących wszystkich i do podawania temu prezydentowi Rzeczypospolitej faktów dokonanych. Ta solidarność ludzi, związanych organizacyą z jednej więc strony jest metodą pracy indywidualnej, z drugiej zaś metodą pracy kolegialnej — jest to nieodłączny warunek pracy tak urządzonej i nieuniknionymi są **konflikty i tarcia,** wywołane przez sprzeczności tych dwóch metod pracy. Metoda zaś rozwiązywania tych konfliktów i sprzeczności przez prezydenta Rzeczypospolitej zależy najczęściej od jego osobistego charakteru. **Na charakter osobisty** baczną należy zwrócić uwagę przy wyborze prezydenta.

Przechodzę do samej pracy. Przewodnikiem dla przedstawiciela państwa i narodu mają być określenia dane w konstytucyach. Na krótkiej, tej najkrótszej w świecie konstytucyi, która była moim udziałem, zatrzymywać się długo nie będę. Należy ona bowiem do przeszłości. Dla jej charakterystyki zaznaczę, że dopiero wczoraj przy ponownych studyach nad nią dowiedziałem się rzeczy zgoła niespodziewanej nietylko dla mnie, ale i prawdopodobnie dla panów. Śmiałem się z tego serdecznie. Dowiedziałem się bowiem, że naczelnym wodzem nawet w czasie wojny byłem wbrew woli tej „krótkiej pani“, która właściwie żądała odemnie, abym i wtedy słuchał jedynie uchwał sejmowych. Dla wojska będącego w stanie wojny znaleziono jedynie określnik, który brzmi: „Naczelnik państwa... jest wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach wojskowych“. Krótko i jasno: **Sejm dowodzi wojskiem.**

Druga konstytucya zawiera dla prezydenta Rzeczypospolitej o wiele więcej określników i daje mu na drogę znacznie więcej wskazówek. Przebiegnę tutaj przed panami pokrótce główne jej działy tyczące się prezydenta Rzeczypospolitej jej działy tyczące się prezydenta Rzeczypospolitej. Najczęściej zgodnie z konstytucyą musi on mieć do czynienia z panami ministrami. Określono to w ten sposób, że on sprawuje rządy, rządzą zaś ministrowie, przyczem on jest nieodpowiedzialny, odpowiedzialnymi zaś są oni. Sytuacya dla prezydenta Rzeczypospolitej trudna i niewesoła, albowiem każda jego czynność jest z racyi jego nieodpowiedzialności kontrasygnowana. Znajduje się on, tak jak małe dziecko, **pod stałą opieką mini-**

Z IV. kongresu komiternu.

W pierwszych dniach listopada zebrał się w Petersburgu IV kongres międzynarodówki komunistycznej. Przyjechało około 920 delegatów, którzy po otwarciu kongresu przenieśli się do Moskwy, gdzie obrady trwają, zdaje się, jeszcze dotychczas. Żaden zjazd organizacyi międzynarodowej — a cóż dopiero „przedniej straży“ proletaryatu! — nie odbywał się w atmosferze takiej zupełnej obojętności mas robotniczych Zachodu i nigdy jeszcze nie pisano tak mało o przebiegu kongresu komunistycznego, jak obecnie. Wymowny to dowód lekceważenia i pogardy, jakie żywią uświadomione masy robotnicze dla komedyantów i szkodników komunistycznych.

IV kongres moskiewski był też przypieczętowaniem bankructwa ideowego i organizacyjnego komunizmu na całym świecie. Lwią część obrad, ciągnących się tygodniami w przeróżnych komisyach i podkomisyach, zajęło „pranie brudnej bielizny“ partyjnej, nagromadzonej obficie w całym szeregu krajów... Wyłoniono więc komisye dla zbadania sporów wewnętrznych: amerykańską, czechosłowacką, francuską, jugosłowiańską, hiszpańską, norweską, włoską i in. We wszystkich tych zatargach rozstrzygał z góry Kom. Wykon., z Zinowjewem na czele, a większość kongresu, w którym było b. wielu przedstawicieli „komunistów“ wschodnich z Persyi, Turcyi, Chin, Egiptu itd., przyklaskiwała Moskwie.

Rej wodził Zinowjew, specyalista od najskrajniejszej demagogii i najzuchwalszej blagi. Przemawiali też Lenin, który obok bałamutnego twierdzenia, że bolszewicy wciąż jeszcze myślą o rewolucyi, często i gęsto napadał na biurokracyę sowiecką, wymyślając od głupców; przemawiał Trockij, który starał się dowieść, że Rosya jest państwem proletaryackiem, skoro jeszcze nie wszystkie fabryki i nie wszystek handel przeszły do rąk prywatnych, ale nic nie mówił w jakim stanie znajduje się produkcya w fabrykach państwowych i w jakich warunkach pracują w nich robotnicy, ani o strasznym upadku przemysłu pod rządami sowietów wogóle. Przemawiał Radek, wyznając, że do głośnego puczu komunistycznego w Niemczech taktyka komunistów kierowała się zasadą: wszystko rozbić doszczętnie. Ale pierwsze skrzypce, powtarzamy, grał Zinowjew. Posłuchajmy tego wodza tonniejącej armii komunistycznej.

Otwierając kongres w Petersburgu, Zinowjew wyraził nadzieję, że za jakie 5 lat setki milionów komunistów ujmą w swe ręce rządy światem. Jaką wartość przypisać należy proroctwom Zinowjewa, zaświadczyć może np. ustęp jego artykułu z pierwszego numeru „Międzynar. Komunist.“, który ukazał się w maju 1919 r.: „Gdy piszemy te słowa, III Międzynarodówka opiera się na 3-ch republikach sowieckich: w Rosyi, na Węgrzech i w Bawaryi. Ale nikt się nie zdziwi, jeżeli w chwili, gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, będziemy w posiadaniu nie 3-ch, lecz 6 lub więcej republik sowieckich. W szalonem tempie pędzi stara Europa ku rewolucyi proletaryackiej. Z oszałamiającą szybkością mnożą się niezliczone masy robotników, grupujących się dokoła komunistów. Zwycięstwo komunizmu w Niemczech jest wręcz nieuniknione. W czasie najbliższym nastąpią jeszcze porażki odosobnione, ale zwycięstwo ostateczne należeć będzie do czerwonego sztandaru. **I to w najbliższych miesiącach, a być może nawet tygodniach.** Ruch rozwija się z tak błyskawiczną szybkością, że po upływie roku zaliczać będziemy do wspomnień to, że w Europie odbywała się walka o komunizm, **gdyż za rok cała Europa będzie komunistyczna,** a walka o komunizm przerzuci się do Ameryki, być może do Azyi i innych części świata“.

Taką samą wartość, co powyższe przepowiednie, miało wszystko, co wygłosił Zinowjew na ostatnim kongresie. I jaskrawem świadectwem upadku komunizmu jest nietyle fakt, że taki Zinowjew może sobie pozwolić na nieskończone okłamywanie swych towarzyszy, ile to, że ci ostatni bez protestu przyjmują te kłamstwa i dobrowolnie, lub z urzędu, szerzą je wśród robotników swych krajów.

Gdyby przynajmniej Zinowjew przechwałki swe opierał na sile organizacyi komunistycznych, po którejby spodziewać się można było, że urzeczywistni obiecanki Zinowjewa. Ale ze sprawozdania tegoż Zinowjewa o rozwoju partyi komunistycznych oraz z dyskusyi nad sprawozdaniem, zarysował się obraz nędzy i rozpaczy komunistycznej. Najsilniejszą i „najlepiej zorganizowaną“, podług Zin., partyą komunistyczną na Zachodzie jest niemiecka. Ale ta największa partya liczy w całych Niemczech — jak podaje wiedeńska „Arbeiterzeitung“ — połowę zaledwie liczby członków organizacyi socyalistycznej jednego tylko Wiednia!

Z francuską partyą rozprawił się Zinowjew niemiłosiernie, zarzucając jej, że dotychczas żadnej akcyi masowej nie przeprowadziła, a już rozbiła się na 3 odłamy, zwalczające się wzajemnie. „Cóż więc się stanie, gdy partya podejmie akcye masową. Wówczas dopiero zacznie się na dobre różniczkowanie wewnętrzne“. Włochy — twierdzi prorok Zinowjew — są w przededniu rewolucyi, a zadaniem komunizmu jest „przegrupowanie (?) sił w okresie faszyzmu“. W stosunku do Czechosłowacyi Komitern poparł odłam Szmerala, wzywając opozycyę do pogodzenia się z Szmeralem. Zinowjew i Radek wznosili „hymny na jego cześć i chwalili jego „wzorową taktykę“. Ale przedstawiciel opozycyi stwierdził, że partya komunistyczna Czechosłowacyi rozbiła się na 2 części, z których **żadna nie jest zdolna do walki.**

Piąte z rzędu miejsce w Komiternie przyznał Zin. Norwegii, ale, niestety, komunizm tamtejszy, opierając się na związkach zawodowych, nie ma nawet oblicza komunistycznego. $1\frac{1}{2}$ roku temu partya miała się zreorganizować, ale nie uczyniła tego. **Nie zmieniono nawet nazwy,** a organ centralny i 11 organów prowincyonalnych wciąż mają w nagłówku: **Socjaldemokrata.** W organie centralnym znaleźć można artykuły, w których broni się Szajdemanowców, a napada na komunistów niemieckich!

W Polsce komunizm jest nielegalnym, ale ma charakter **ruchu masowego!** Na Bałkanie komuniści utworzyli „federacyę bałkańską“, która — powiada Zin. — prawie nie istnieje. W Rumunii i Jugosławii ruch komunistyczny zdławiono. W Anglii „rozwój partyi idzie tak powoli, jak w żadnym innym kraju“... W Ameryce istnieją największe trudności przy jednoczeniu legalnej i nielegalnej partyi. W Austryi komunizm rozwija się „stosunkowo“ (!) pomyślnie (w rzeczywistości wcale się nie rozwija, lecz dogorywa).

Taki jest przegląd sił komunistycznych, dokonany przez Zinowjewa. Wszędzie gwałtowny spadek cyfrowy, straszliwy upadek ideowy i moralny.

Jakież obmyślił lekarstwo kongres na ten straszny uwiąd komunizmu? Proszę się nie śmiać: „Jednolity front“! Co należy rozumieć pod tem? Z całą jasnością wytłomaczył to Zinowjew: „Zjednoczenie 2 i $2\frac{1}{2}$ międzynarodówek oznacza **zainteresowanie nanowo białego teroru.** Zjednoczenie obu międzynarodówek jest tylko **pracą wstępną do nowego niesłychanego ataku międzynarodowej burżuazyi na rewolucyjnych robotników...** Bez wszelkiej przesady można powiedzieć, że **najpilniejszem zadaniem naszych czasów jest zwycięzenie socyalistów, ten najważniejszy czynnik międzynarodowej kontrewolucyi. Oto, co nasze partye komunistyczne więcej niż wszystko inne, winny mieć na uwadze.** Nasza walka z międzynarodowym mieńszewizmem i przeciwko zjednoczeniu obu międzynarodówek nie jest walką jednego odłamu socyalizmu przeciwko innemu, jak niektórzy sądzą, nie jest starciem się różnych prądów ruchu socyalistycznego. Nie, nie! **Jest to ostatnia i rozstrzygająca walka z eksponentem, z ostatnim agentem kapitału międzynarodowego.** Zjednoczenie organizacyjne z socyalistami byłoby największą zbrodnią. Każdy z nas raczej obciąłby sobie prawą rękę, aniżeli dążył do związku z **największymi wrogami robotników, obecnie podporą burżuazyi“.**

Istotnie, dla komunistów, sprzymierzających się z kapitalistami, w celu walki z socyalistami, ci ostatni są największymi wrogami. Jednolitemu frontowi kapitalistycznemu socyaliści przeciwstawią jednolity front własny, obejmujący wszystkich klasowo i socyalistycznie uświadomionych robotników.

---

strów, że nieużyję tutaj na seryo żartu, że nawet prywatne moje akty w Belwederze muszą być pod opieką i kontrasygnowane. Zarazem jednakże prezydent ma sprawować rządy. Ile tutaj pola dla tarć, i innych tutaj świadomych lub bezwiednych przeszkód dla pracy prezydenta! Rozumiem, że poza Ameryką wszędzie istnieje to samo, zatem żyć z tem można, a skoro konstytucya nasza tak każe, to i trzeba. Niechybnie jednakże wybrnąć z tego prezydent Rzeczypospolitej może jedynie **zapomocą osobistego wpływu,** dla którego prawdopodobnie niema żadnego ograniczenia ani też żadnego przymusu ani dla jednej ani dla drugiej strony. Przymus jest raczej po stronie prezydenta, który musi jednakże zgodnie z konstytucyą sprawować rządy, lecz minusem dla niego jest naturalny u uczciwych ludzi objaw, aby wpływ jego nie sięgał tak daleko, aby miał znaczenie **przymuszania innych** do niesienia odpowiedzialności tam, gdzie on sam jest odpowiedzialny. W sytuacyi takiej prezydent powinien mieć umiejętność nieledwie kobiecą dotykania dusz panów ministrów, intuicyjnie szukając do nich drogi, pozostając zarazem pod codzienną i cogodzinną ich opieką.

W sprawie ministrów sytuacya w długiej konstytucyi jest naprawiona w porównaniu z krótką pod jednym względem, a mianowicie pod względem załatwiania kryzysów, tych kryzysów, które mają tak smutną historyę w ubiegłej dobie. W długiej konstytucyi pozostawiono to indywidualnej, więc szybszej metodzie prezydenta Rzeczypospolitej. W tej roli, jak ją określiłem: zegarmistrza, któremu przynoszą do naprawy zegarek nie przez niego zepsuty, będzie miał pracę łatwiejszą, niż poprzednio ja ją miałem. I jest to może jeden realny niekobiecy wpływ prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do panów ministrów. Jeżeli chodzi o Sejm i Senat, to nie wiem, czy rozmyślnie czy bezwiednie, przypuszczam, że raczej bezwiednie, praca w tym kierunku została konstytucyjnie usunięta. Przejrzałem uważnie, na czem polegać może według brzmienia konstytucyi stosunek prezydenta do Sejmu i Senatu i poza jego wyborem znalazłem tylko **grożące mu kary za zdradę państwa,** pogwałcenie konstytucyi i przestępstwa karne. Przypuszczam, że jest to przeoczenie. Pod tym względem prezydent Rzeczypospolitej jest uzbrojony silniej dla konfliktów i tarć, niż w stosunku do ministrów. Jest bowiem nieodpowiedzialny parlamentarnie przed Sejmem i Senatem. Praca jego więc w tym kierunku może się odznaczać **pewną siłą,** o ile on zechce. Polegać jednakże musi i w tym wypadku jedynie na swoich osobistych zdolnościach wywierania wpływu tymi czy innymi drogami. (D. c. n.)

8-mo godzinny dzień pracy.

W Międzynarodowem biurze pracy w Genewie znajduje się wykaz państw, w których obowiązuje 8-godzinny dzień pracy, wprowadzony bądź ustawą, bądź też w drodze umów zbiorowych. Nie wszędzie tam, gdzie ten czas pracy istnieje, jest on ściśle dotrzymywany, zaś ustawy mają często klauzule, które dozwalają na różne przesunięcia.

Według tego zestawienia Konwencya waszyngtońska o 8-godzinnym czasie pracy została ratyfikowana w Grecyi, w kraju, w którym właściwie praktycznego znaczenia nie posiada.

Wiele innych krajów wprawdzie polecenie waszyngtońskie z pięknym gestem przyjęły do wiadomości, ale też na tem się skończyło.

W wielu innych państwach istnieje ustawowy 8-godz. czas pracy, jak w Danii, Norwegii, Szwecyi, Finlandyi, Niemczech, Austryi, Łotwie, Czechosłowacyi i w Polsce, gdzie właściwie istnieje 46-godz. tydzień pracy. W Hiszpanii jest również ustawowy 48-godz. tydzień pracy, pozwala jednak na tyle wyjątków, że ustawa ta staje się iluzoryczną.

Rząd angielski dotąd sprzeciwia się ustawowemu wprowadzeniu 8-godz. czasu pracy, pomimo, że organizacye robotnicze potrafiły w bardzo wielu przemysłach wprowadzić nawet 44-godz. tydzień pracy. Fabrykanci wprawdzie usiłują ciągle złamać ten punkt umowy, ale to im się nie udaje ponieważ angielscy robotnicy i ich organizacye stoją bardzo czujnie na straży tego wywalczonego prawa. Niedawno fabryki tkackie usiłowały przedłużyć czas pracy nawet ponad 48 godzin, jednak dzięki silnej organizacyi 44 godz. tydzień został nienaruszony.

We Włoszech również jest ustawą zagwarantowany 8-godz. dzień pracy, ale pomimo tego istnieje on tylko w przemyśle metalowym, a obecnie rząd faszystowski Mussoliniego nawet i tam ten 8-godz. czas pracy łamie.

We Francyi istnieje ustawa o 8-godz. dniu pracy w przemyśle, ale ma ona tyle wentylów, że robotnicy często nie wiedzą o tej ustawie. Z tej przyczyny Komisya zawodowa zarządziła ankietę, aby dowiedzieć się jak się te sprawy we Francyi mają. Według tej ankiety robotnicy transportowi pracują 48 godzin, taksamo tramwajarze, z wyjątkiem, że tam gdzie muszą 9 godzin być w służbie, otrzymują za jedną godzinę wyższą płacę. Dla przemysłu drzewnego istnieje rozporządzenie, że w roku może być tylko 120 nadobowiązkowych godzin przepracowane, w fabrykach fortepianów udowodniono, że produkcya przy 8-godz. czasie pracy jest wyższą, jak przy 10-godz., pomimo że nowych technicznych zmian nie zaprowadzono.

W Belgii jest 48-godz. czas pracy ustawą gwarantowany, ma on jednak wiele wyjątków, szczególnie dla sezonowych robotników w tem znaczeniu, że w czasie pozasezonowym pracują

o tyle godzin mniej, ile musieli w sezonie więcej pracować. Rozporządzenie to jest próbne na przeciąg jednego roku.

Jedynie Stany Zjednoczone (Ameryka) nie posiadają ustaw ochronnych. Hańbą jest dla tego nowoczesnego państwa, jeżeli się czyta w urzędowych sprawozdaniach, że w 24 państwach Ameryki niema ograniczenia pracy dla młodocianych od 14—16 lat, mogą i być zatrudnieni dowolnie 10—11 i więcej godzin. W kilku tych krajach jak w Północnych i południowych Karolinach i innych, dzieci od 5—14 lat pracują przez 60 godzin tygodniowo! Ale gdzie niema kapitalistów tak żarłocznych, którzy gdyby mogli, taksamo nie oszczędzaliby nawet istnienia tych dziecinnych istot dla zdobycia złota?!

Z życia partyi.

Walne zgromadzenie członków P. P. S. odbyło się w piątek 8 grudnia w Mikuszowicach. O sprawach organizacyjnych referował tow. Papla z Białej. Sprawozdanie z działalności Komitetu złożył tow. Schubert, które przyjęto do wiadomości. Wybrano nowy Zarząd, którego przewodniczącym wybrano tow. Schuberta, zastępcą tow. Strauba, skarbnikiem Kubicę, zastępcą został wybrany tow. Damek, sekretarzem tow. Kubica, zastępcą tow. Helnat. Następnie postanowiono zwołać posiedzenie nowego Zarządu na niedzielę 17 grudnia u tow. Schuberta o godz. 3 popołud.

Kaniów. W niedzielę 10 grudnia odbyło się w sali Guttera Walne zgromadzenie członków P. P. S. O sytuacyi politycznej referował tow. Papla z Białej. Sprawozdanie organizacyjne i kasowe zdali ttow. Adamiec i Góra. Następnie wybrano zarząd, który się składa: przewodniczący Sieracki, zastępca Adamiec, skarbnik Jakisz, zastępca Bucikiewicz Jan, sekretarz Bucikiewicz Fr., zastępca Walecki.

Walne zgromadzenie członków P. P. S. w Bystrej odbyło się w piątek 8 bm. o godzinie 4 popołudniu w „Sanatoryum" w Bystrej. Przewodniczył tow. Szymanek, sekretarzował tow. Chorak. Referat o sytuacyi politycznej, oraz w sprawach organizacyjnych wygłosił tow. Pająk. W dyskusyi zabierali głos ttow. Kegel, Szymanek i Pająk. Wybory nowego zarządu odłożono na najbliższe zgromadzenie. Załatwiono również sprawę Konsumu robotniczego.

Wilkowice. W niedzielę 10 grudnia odbyło się Walne zgromadzenie członków P. P. S. w Wilkowicach w lokalu Lud. Stow. Spożywczego. **O sytuacyi politycznej oraz sprawy organizacyjne zreferował tow. Pająk. W dyskusyi przemawiali ttow. Jakubiec, Czader, Fejkis i inni.** Następnie omówiono sprawę kolportażu pism socjalistycznych i zarządzono uzupełniający wybór zarządu. Uchwalono odbywać co miesiąc zebrania członków, oraz wieczory dyskusyjne. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Korespondencye.

Zebrzydowice. W niedzielę dnia 3 grudnia odbyło się w sali stowarzyszenia „Siła" Walne zgromadzenie miejscowego komitetu P. P. S., na którem po złożeniu sprawozdania z działalności zabrał głos tow. Zieleźnik, sekr. pow. Komitetu P. P. S. i w godzinnym referacie podniósł ciężką pracę komitetów wobec wyborów, omówił sytuację polityczną oraz zadania jakie czekają klasę pracującą na przyszłość i w końcu wyraził podziękowanie staremu komitetowi za jego ciężką i owocną pracę, poczem zgromadzeni uchwalili przez powstanie z miejsc staremu komitetowi wotum zaufania i podziękowanie. Do komitetu wybrani zostali jednogłośnie: Jako przewodniczący tow. Kopiec Wiktor, Zebrzydowice Nr. 204, zastępcą tow. Żyła Franciszek; sekretarzem tow. Szyrzyna Ferdynand, zastępcą tow. Wachtarczyk Ludwik; skarbnikiem tow. Grygierk Wilhelm, zastępcą tow. Wujcik Henryk; kontrolorem tow. Zomerling Maksymilian oraz jako członków ttow. Wachtarczyk i Kopiec Franciszek.

Po ukończeniu wyboru i załatwieniu kilku drobnych spraw miejscowych uchwalono zrobić zbiórkę na pozostałą rodzinę po ś. p. tow. Giza Franciszek, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Różne.

Potęga ekonomiczna Stanów Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych mieszka tylko 6 proc. ludności kuli ziemskiej; Stany Zjednoczone zajmują 7 proc. stałego lądu naszej kuli ziemskiej. Ale w Stanach Zjednoczonych wytwarza się rocznie:

20 proc. światowej produkcyi złota,
45 proc. światowej produkcyi pszenicy,
40 proc. światowej produkcyi stali i żelaza.
40 proc. światowej produkcyi ołowiu,
40 proc. światowej produkcyi srebra,
52 proc. światowej produkcyi cyny,
52 proc. światowej produkcyi węgla,
60 proc. światowej produkcyi aluminium,
60 proc. światowej produkcyi miedzi,
60 proc. światowej produkcyi bawełny,
75 proc. światowej produkcyi kukurydzy,
85 proc. światowej produkcyi automobili.

Zawiadomienia.

Konferencya powiatowa P. P. S. w Żywcu. W niedzielę 17 grudnia o godz. 9 rano w lokalu Pow. Kasy chorych w Żywcu odbędzie się konferencya powiatowa P. P. S. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele komitetów miejscowych, mężowie zaufania P. P. S. z poszczególnych miejscowości powiatu, przedstawiciele Związków zawodowych oraz Komitet poliatowy P. P. S. w Żywcu w pełnym składzie. W konferencyi weźmie również udział sekretarz okręg. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Walne zgromadzenie członków P. P. S. w Wadowicach. W Wadowicach odbędzie się w niedzielę 17 grudnia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym Walne zgromadzenie członków P. P. S. W Walnem zgromadzeniu weźmie udział przedstawiciel O. K. Ru P. P. S. w Białej.

Walne zgromadzenie członków P. P. S. w Sporyszu odbędzie się w niedzielę 17 grudnia br. o godz. 3 popołudniu. W zgromadzeniu weźmie udział tow. Pająk z Białej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Kurs referentów. W piątek 22 bm. o godz. ½5 popołudniu w lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" odbędzie się **drugi wykład** szkoły partyjnej. Wzywa się tow. uczestników kursu o punktualne przybycie. Następny wykład z powodu świąt odbędzie się dopiero 5 stycznia 1923.

Pogadanki robotnicze. We wtorek 19 bm. odbędzie się pogadanka na temat „Rozwój socyalizmu w Polsce" w lokalu Pow. Zw. Gosp. w Białej o godz. ½5 popołudniu. Ze wzgl. na okres świąteczny następna pogadanka odbędzie się we wtorek 2 stycznia 1923 r. w lokalu Pow. Zw. Gosp. w Białej o godzinie ½5 popołudniu. Temat pogadanki: „Co to jest gospodarstwo społeczne?" — Wzywa się wszystkich uczestników o punktualne przybycie.

Związek Polsk. Młodz. Robotn. „Siła" w Komorowicach zwołuje na czwartek dnia 14 grudnia 1922 **Zgromadzenie członków** w sali p. Elsassa w Komorowicach. Początek o godz. 6 wieczorem. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Nadesłane.

Gościnny występ artystów scen krakowskich w Białej.

We środę 6 grudnia zespół artystów krakowskich wystawił w sali Hotelu Czarnego Orła „Potop" Sienkiewicza.

Nie możemy się powstrzymać, ze względu na dobrą opinię sztuki polskiej, od kilka krytycznych uwag.

Przedstawienie nie udało się zupełnie — przedewszystkiem z powodu dezorganizacyi. Publiczność, która na szczęście nie była liczna, wyszła rozczarowana. Należałoby w przyszłości nie urządzać sobie kpin z arcydzieł pisarzy polskich i ze sztuki polskiej i to tembardziej na kresach. Aranżerowie tego przedstawienia wyrządzili bowiem wielką krzywdę propagandzie sceny polskiej w Bielsku. Więcej o tem przedstawieniu pisać nie chcemy ze zrozumiałych względów.

A teraz kilka słów pod adresem „narodowo-krzykliwej" polonii bialskiej. Nie wiemy kto należał (i czy wogóle istniał) do komitetu sprowadzającego zespół artystów. Musimy jednak oświadczyć, że o ile „polonia" bialska ma talent krzyku i hałasu endecko-klerykalnego, to już zupełnie organizacyjnego nie posiada. Nietylko, że sama nie dopomaga do postawienia przedsięwzięć polskich na wysokości zadania, lecz takowe uniemożliwia swojemi drobnomieszczańskiemi właściwościami.

„Osemkowicze" bialscy powinni jednak pamiętać, że kompromitacya gości, to ich kompromitacya, a mieliśmy już kilka takich wypadków kompromitacyi w Białej, i to niestety nie obcych, ale swoich. Zło tego rodzaju trzeba usunąć i do tego powinni się „narodowi krzykacze" zabrać.

...ap.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.